

25. Działanie Ducha Świętego w nas.

2 Luty 1858: Podjąłem pierwsze kroki aby wybudować trzeci dom. Jakaś całkowicie nieznana mi dama z Londynu, przelała nam 300 funtów na konto, dla sierot. Doniesiono mi również, że w ciągu dwóch tygodni mamy otrzymać 800 funtów z przeznaczeniem na dzieło Boże. I rzeczywiście następnego dnia przyszło 300 funtów a 800 funtów dwa tygodnie później. Dzieło Boże rośnie i nabiera rozmiarów, a Pan stosownie do potrzeb i wydatków z tym związanych, dotrzymuje nam kroku, poprzez to że przysyła pomoc w momencie kiedy jest najbardziej potrzebna, a czasami nawet i wcześniej.

Od roku 1857 do 1858 z funduszy Instytucji do rozpowszechniania Pisma, wspieranych było 24 szkoły, rozpowszechniono 4000 Biblii i części Pisma Świętego, 3500 funtów daliśmy jako pomoc dla 82 misjonarzy. Później dowadywałem się, że pieniądze często przychodziły w tych momentach kiedy misjonarze nie mieli już ani jednego szylinga. Rozdano ponad milion Traktatów i książek. Otrzymywaliśmy listy od ludzi którzy je rozdawali, którzy pisali, że widoczne były owoce tej pracy, ponieważ dzięki rozdany traktatom wiele dusz zostało pozyskanych dla Pana.

Podczas ostatnich 22 lat widziałem jak Duch Święty działa w sercach dzieci, i wiele starszych dzieci doszło do poznania Pana. Spośród tych wielu lat, ostatni rok był rokiem w którym dokonywały się największe dzieła Boże.

26 maja 1857 roku umarła Caroline Bailey, była to młoda dziewczyna, która należała do moich sierot i już od wielu miesięcy była dzieckiem Bożym. Gorliwie modliliśmy się do Boga o nawrócenie naszych dzieci. Jednak śmierć tej młodej osoby wywołała wśród młodych ludzi wielkie poruszenie. Nagle 50 młodych dziewcząt zaczęło interesować się życiem wiecznym, stawiały pytania dotyczące nieba i gehenny.

Często młodzi ludzie pytają o wiele różnych Bożych spraw, wiążących się z życiem wiecznym, jednak ich zainteresowania szybko przemijają. Sam tego doświadczyłem w ciągu ostatnich trzydziestu lat mojej pracy z dziećmi i młodzieżą. Pewnie bym o tym duchowym przebudzeniu nie wspomniał, jednak podczas gdy w ciągu ostatnich dwu lat nawróciło się zaledwie dziesięć osób, to teraz dalsze 23 młode dziewczyny uznały Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela. Oprócz tych, o których już wspomniałem nawróciło się jeszcze kilka dziewcząt z Sierocińca Nr.2, a wielu chłopców okazało zainteresowanie sprawami życia wiecznego

17 Luty 1858: Z tego co się orientuje, mam już wszystkie potrzebne mi finanse aby rozpocząć budowę trzeciego domu, tym sposobem powiększyć pracę związaną z sierotami, tak że będzie można przyjąć kolejne 1000 sierot.

29 Październik: W ostatnich moich sprawozdaniach pisałem, że rozglądałem się za kawałkiem ziemi pod budowę trzeciego domu. W tej sprawie codziennie czekałem na Pana, a On próbował moją wiarę i cierpliwość. I nie tylko raz zdążyło się tak iż kiedy myślałem, że teraz właśnie spełni się pragnienie mego serca, okazywało się, że jeszcze jestem od tego daleko. Świadomy wówczas tego, że nie nadeszła jeszcze godzina działania Pana, modliłem się dalej i ćwiczyłem się w wierze. Wiem, że nadejdzie czas, kiedy Pan przyjdzie mi z pomocą.

W ostatnim miesiącu nabyłem cztery hektary ziemi wraz ze stojącym na niej domem, który znajdował się niedaleko wybudowanych nowych domów, po drugiej stronie ulicy. Cena za ziemię i dom była wyższa od kwoty jaką ja przeznaczyłem na zakup. Jednak ważne było dla mnie aby wszystkie domy znajdowały się blisko siebie, ze względów praktycznych, ponieważ ułatwiłoby to naszą pracę, zarządzanie i dogłębne oglądanie domów. Im dłużej byłem w tej służbie tym wyraźniej widziałem, że poprzez modlitwę i wiarę pokonać można wszystkie przeciwności.

Nabyłem już tę ziemię i chciałem ją teraz maksymalnie wykorzystać. Postanowiłem więc zbudować dom, który zamiast 300 dzieci jak to wcześniej zaplanowałem, pomieściłby teraz 400 dzieci. Po rozmowie z architektem stwierdziliśmy, że to nie będzie dużo więcej to kosztowało. Ostatecznie zdecydowałem, że wybudujemy dom dla 450 dzieci. Znaczyło to, że ostatecznie będę troszczył się 1150 dzieci.

4 Styczeń 1859: Otrzymałem 7000 funtów, które mogę wedle uznania użyć na Dzieło Boże. Decyzja zbudowania domu dającego schronienie dla 450 dzieci, przyniosła ze sobą , o kilka tysięcy większe wydatki. Ja jednak byłem pewny, że Pan udzieli mi na to odpowiednich środków, ponieważ zaufałem Jemu i czyniłem to dla Jego chwały. A pan przyznał się i uczcił to, że Mu zawierzyłem.

26 Maj: W ciągu minionych lat nie widzieliśmy tak wielkiego zainteresowania Słowem Bożym ze strony dzieci , jak to teraz dostrzegamy. Widoczne jest działanie Ducha Bożego, ponieważ wiele spośród 424 dzieci, które zostało w ostatnich 18 miesiącach przyjętych, okazują zainteresowanie Bożymi sprawami. Dzieci proszą o zezwolenie, aby mogły zabrać swoje Biblie ze sobą do łóżek, po to aby rano zaraz gdy wstaną, jeszcze przed śniadaniem, mogły z nich czytać.

Kiedy zacząłem pracę wśród sierot, jednym z moich celów było to aby, z mojej pracy pisać sprawozdania i dzielić się tym ze zborem, aby w ten sposób służyć zborowi. Oczekiwałem bowiem tego, że wszystkie moje wysłuchane modlitwy, poruszają innych wierzących aby i oni oczekiwali, że ich modlitwy mogą być też wysłuchane. W ten sposób chciałem ich zachęcić, aby wszystkie swoje troski i problemy przedkładali przed Pana. Jestem tego pewien, że wiele nienawróconych rozpozna, że te rzeczy Boże dzieją się naprawdę.

I tak jak oczekiwałem, tak się też działo. Bóg użył tych sprawozdań i dzięki nim nawróciło się wiele osób. Wiele osób było przez nie zachęconych, pocieszonych, wielu uwierzyło w Słowo Bożemu.

9 Grudzień: Minęło dzisiaj 24 lata odkąd zaczęliśmy pracę wśród sierot. Jakież wspaniałe Boże cuda mogliśmy oglądać. Teraz znajduje się 700 dzieci pod naszą opieką

10 Grudzień: Pewien uczeń przysłał dzisiaj następujący list:

Kochany panie, piszę do pana ten list aby wyrazić moją wielką wdzięczność za pańską dobroć i opiekę jakiej doznałem gdy byłem pod pańską opieką. Dziękuję bardzo za odpowiednie przygotowanie do zawodu, ponieważ teraz sam mogę zapracować na własny chleb. Dotarłem bezpiecznie co celu, a mój pracodawca przyjął mnie serdecznie. Bardzo dziękuję za wykształcenie, za wyżywienie, za ubranie i za wszelkie dobro. Przede wszystkim jednak dziękuję za naukę ze Słowa Bożego, którą otrzymałem w sierocińcu. Tam poznałem Pana Jezusa i uznałem Go jako mojego Zbawiciela. Mam nadzieję w Panu i wiem, że On przeprowadzi mnie przez wszystkie trudności, pokuszenia i uciski w tym świecie. Wiem, że w mojej pracy będzie mnie mój Pan również prowadził.

Jeszcze raz bardzo za wszystko dziękuję. Mam nadzieję, że jeszcze przez wiele lat będzie pan mógł troszczyć się o dzieci tak jak o mnie się pan zatroszczył. Z radością i ze smutkiem wspominam moje szczęśliwe dzieciństwo w sierocińcu. Z radością – ponieważ cieszyłem się, że mogłem tam być, ze smutkiem – ponieważ musiałem go później opuścić. Proszę przyjąć moją wdzięczność, proszę również serdecznie pozdrowić moich nauczycieli.

Dzień za dniem, rok po roku, modlimy się o duchowe uzdrowienie naszych dzieci. Modlitwy nasze i wołania zostały wysłuchane, bo oglądaliśmy jak setki dzieci nawracały się do Boga. Zachęcało nas to, aby modlić się o jeszcze większe rzeczy.

1 Marzec 1860: W okresie między styczniem a lutym tego roku, zauważyliśmy jak Duch Boży zaczyna działać wśród sześciu i dziewięcioletnich dziewczynek, co przechodziło dalej na starsze dziewczęta i starszych chłopców. W przeciągu dziesięciu dni, prawie 200 dzieci poprzez wiarę w Pana Jezusa znalazło pokój. Same dzieci wyszły z prośbą aby wspólnie się modlić i od tamtej pory spotykały się razem na modlitwie. Wiele z nich modliło się o nawrócenie przyjaciół i krewnych, i pisali do nich listy albo rozmawiały z nimi jak można być zbawionym.

W żadnym roku nie mieliśmy tak wiele powodów do dziękowania Bogu, jeśli chodzi o duchowe błogosławieństwo wśród dzieci, jak w minionym roku – a czekamy na jeszcze większe błogosławieństwa.